

Panu Doktorowi Zdzisławowi Jaroszewskiemu

w 90 rocznicę urodzin,

spełnienia marzeń

o psychiatrii mądrej i godnej oraz

o psychiatrach nie zapominających trudnych dziejów swej dziedziny

i pamiętających o swych poprzednikach

z podziwem i wielkim szacunkiem

życzy

Redakcja

Chwila refleksji*

A moment of reflection

ZDZISŁAW JAROSZEWSKI



75 lat działalności Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego - to czas tego pokolenia, do którego mam szczęście należeć, czemu też zawdzięczam zaszczyt przemawiania tu niejako w jego imieniu, gdyż już zabrakło wśród nas godniejszych jego przedstawicieli.

Przy okazji rocznic było w zwyczaju dokonywanie bilansu działalności Towarzystwa. Już po 15 latach uczynił to jego sekretarz Józef Handelsman, dając w Roczniku Psychiatrycznym [3] obszerny - sięgający XIX-wiecznych korzeni - obraz pierwszego, tak ważnego okresu pracy Towarzystwa. Potem, do początku wojny w 1939 roku, takiej okazji nie było, ale prawie na każdym dorocznym zjeździe przewodzący nam twórcy Towarzystwa: Rafał Radziwiłłowicz, Witold Chodźko, Jan Mazurkiewicz i mój nauczyciel Stefan Borowiecki [2] - krytyczną refleksją nad stanem polskiej psychiatrii wzbogacali naszą myśl i działanie.

Dopiero po wojnie, po wielu trudnych latach, na Zjeździe w Krakowie w 1961 r. [4] przypomniano krótko o 40 latach istnienia Towarzystwa. Ostatnie, obszerniejsze wspomnienie historyczne wygłosił, w jego 50-lecie, w 1970 r. na Zjeździe w Katowicach Tadeusz Bilikiewicz [1]. Jednakże w ówczesnych warunkach państwa niesuwerennego, spętanego nadzorem ideologicznym, obraz polskiej psychiatrii, zmagającej się wraz z narodem ze zniewoleniem, jeszcze nie mógł być w pełni przedstawiony.

Dzisiaj, chociaż kraj nasz jest już wolny i nadszedł moment zamykający jubileuszową liczbę lat znaczny okres działalności Towarzystwa, jeszcze nie możemy sobie pozwolić na zadowalające przedstawienie dziejów powojennych. Może z upływem czasu, przeglądając całe bogactwo wydarzeń i przeżyć, różnorodność działań społecznych i administracyjnych, łatwiej będzie ocenić i oddzielić to, co było ważne, od tego, co przemijające. Zadanie trudne, także z powodu braku dokumentacji. Poza nieocenionymi zeszytami Rocznika Psychiatrycznego i zachowanym, na szczęście, protokołem z historycznego

* Wystąpienie na rocznicowej sesji plenarnej XXXVIII Zjazdu Psychiatrów Polskich we Wrocławiu w roku 1995.

Walnego Zgromadzenia w Poznaniu w 1956 r. [7], w Pamiętnikach Zjazdów - po ostatnim w Lublinie w 1963 r. [6] - nie publikowano dyskusji ani protokołów Walnych Zgromadzeń, skutkiem czego z pamięci ginęły nazwiska, wnioski i uchwały, a wraz z tym i doświadczenie Towarzystwa.

Jednakże, ktokolwiek w przyszłości zechce omawiać dzieje Towarzystwa naszego pokolenia, będzie musiał zatrzymać się nad wydarzeniami, które wycisnęły niezatarte piętno na tym czasie. Przede wszystkim nad nieznaną dotąd w historii i niepojętą zbrodnią zagłady chorych psychicznie. Ich pamięć uczciły poszczególne szpitale, Polskie Towarzystwo Psychiatryczne wydało monografię zagłady i ufundowało tablicę w Forcie VII w Poznaniu.

Psychiatrzy, którzy zginęli wraz z chorymi, ofiarą życia składając świadectwo wierności swemu powołaniu, dowiedli głębokiego sensu opieki nad chorym i słabym, czego nie rozumieją autorzy zagranicznych historii psychiatrii, przemilczający zagładę chorych. Naszą odpowiedzią na zbrodnię, bodaj ważniejszą od upamiętnienia ofiar, był ogromny, bezprzykładny wysiłek nielicznych wtedy pracowników psychiatrii nad odtworzeniem i rozszerzeniem opieki nad chorymi. Jednakże nikt w najśmielszych przewidywaniach nie mógł oczekiwać tego, że przedstawiciele powojennego pokolenia psychiatrów niemieckich, dążąc do poznania całej prawdy o zbrodniach, zapragną współdziałać z nami, zmierzając stopniowo do pojednania polsko-niemieckiego!

Wydarzeniem o zupełnie odmiennym, pozornie tylko teoretycznym charakterze, na którym będzie musiał zatrzymać się historyk, był XXIII Zjazd Naukowy Psychiatrów Polskich, który w 1950 r. tu, we Wrocławiu obradował na temat materialistyczno-dialektycznych podstaw psychiatrii [8]. Zapowiadano przełom, jakim miało być narzucenie polskiej psychiatrii ideologii obcej nauce. Po wyzwoleniu się z niewoli niemieckiej miano się poddać niewoli myśli, zniewoleniu duchowemu. Z ust znanych nam kolegów, pracowników naukowych, usłyszeliśmy wtedy niespodziewanie pseudofilozoficzne frazesy z nienawistnymi akcentami przeciwko polskiej psychiatrii przedwojennej, przeciw "wrogim siłom kosmopolitycznym", a także osobom! Takiego języka - nie mówiąc o ideologii - w Polskim Towarzystwie dotychczas nie znano, ale wiedząc, co się wówczas działo wokół, rozumiano, że wynikały one z przesycającej atmosferę przemocy. Postawę ugodową, bez angażowania się ideologicznego, dyktowała niektórym nadzieja na korzyści współpracy z władzami, nawet nie osobiste, ale pożądane w pracy. Jak nieautentyczne było źródło wielu gromkich i budzących lęk wypowiedzi na Zjeździe wrocławskim dowodzi to, że szkodliwe działania pochodziły na ogół spoza psychiatrii, z centralnych komitetów Partii i z osławionych władz Bezpieczeństwa. Była to więc jakby choroba infekcyjna, egzogenna.

Ofensywa ideologiczna objęła szersze pole po ogólnopolskiej konferencji pawłowskiej w Krynicy w 1950 r. (z potępieniem prof. Konorskiego) oraz pamiętnej Krajowej Naradzie Psychiatrów w Tworkach w 1952 r. [5], z udziałem prof. Snieżniewskiego z Moskwy. Za tym poszła praktyka po części mniej znana - obłędne tropienie wrogów, walka z symbolami religijnymi, zabór własności kościelnej (Frombork, Górna Grupa, Radecznicza). Kierownicy klinik i szpitali psychiatrycznych dotkliwie odczuwali nadzór nad personelem - prowokacje, aresztowania, usuwanie z pracy. Tu, we Wrocławiu, ze śmiesznych motywów politycznych pozbawiono katedry prof. Adriana Demianowskiego

w 1953 roku. Szczególną rolę agenturalną i represyjną grali osławieni "zastępcy dyrektorów do spraw społeczno-wychowawczych", powoływani wg sowieckiego wzoru "politruków". Dopiero po 1956 r., dzięki zbiorowemu protestowi psychiatrów i neurologów, ujawnionemu jaskrawie na XXV Zjeździe w Poznaniu, stanowiska te zniesiono. Także na tym Zjeździe autorzy niestawnych wystąpień ideologicznych sami poddali krytyce swą dawną fałszywą deklaratywność.

Był to pewien przełom w tej chorobie zakaźnej, a groziła - mówiąc za Norwidem - hańba domowa, której słabsi, zdawało się, już ulegali. Jednakże obce polskiej kulturze antygeny wytwarzały przeciwciała, których wpływ w procesie zdrowienia z czasem wyraźnie się objawił. Oto przykłady:

Gdy w 1977 roku Światowa Federacja Psychiatryczna przygotowywała na VI Światowy Kongres Psychiatryczny w Wiedniu rezolucję potępiającą sowiecką psychiatrię za znane w świecie nadużycia psychiatrii w celach politycznych, Sowietkie Wszeczwiązkowe Stowarzyszenie Neuropatologów i Psychiatrów ostentacyjnie wystąpiło z Federacji i wezwało do wystąpienia także Towarzystwa w tzw. krajach socjalistycznych. Jedyne Polskie Towarzystwo Psychiatryczne, mimo ponawianych nacisków na naradach w Polsce i w Moskwie, tego nie uczyniło. Przewodniczył wtedy Zarządowi Głównemu kolega prof. Adam Szymusik, a poparł jego stanowisko kolega prof. Stanisław Dąbrowski.

Drugim znamienym przykładem podobnej, wartej przypomnienia postawy w latach następnych, jest zachowanie się dawnego naszego prezesa Towarzystwa, kolegi prof. Stanisława Dąbrowskiego, na stanowisku dyrektora Instytutu Psychiatrii i Neurologii w 1981 roku, gdy w stanie wojennym, wezwany do niegodnego postąpienia wobec współpracowników, wybrał narażenie się na usunięcie go ze stanowiska, co też nastąpiło.

Pozwoliłem sobie tu opowiedzieć o postawie naszych przedstawicieli w sytuacjach trudnych, bo nikt jeszcze tego nie uczynił, a trzeba, aby było to udokumentowane, na dowód zachowywania wierności wartościom wyższym, którym w naszej tradycyjnej obyczajowości na imię honor. Na tle tego, cośmy przedtem przeżyli, są to znaki nadziei, że idziemy teraz w dobrym kierunku.

Quod felix faustum fortunatumque sit!

Wrocław, 4 maja 1995 r.

PIŚMIENNICTWO

1. Bilikiewicz T.: Na 50-lecie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Pam. XXX Zjazdu Nauk. Psychiatrów Polskich, Katowice, 14-16 maja 1970 r., 14-23.
2. Borowiecki S.: W sprawie programu psychiatrii polskiej. Roczn. Psychiatr. 1935, XXV, 25-36.
3. Handelsman J.: XV lat Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Roczn. Psychiatr. 1935, XXV, 5-24.
4. Jaroszewski Z.: 40-lecie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Pam. XXVII Zjazdu Nauk. Psychiatrów Polskich w Krakowie, 22-25 września 1961 r. PTP, Kraków 1963, 11-16.
5. Krajowa Narada Psychiatrów Polskich, Tworki, 13-15.IX.1952 r. Neurol. Neurochir. Psychiat. Pol. 1953, 1-2, 217-235.
6. Pamiętnik XVIII Naukowego Zjazdu Psychiatrów Polskich w Lublinie, 13-15 września 1963 r. PZWL, Warszawa 1965.
7. Protokół Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Neurologów, Neurochirurgów i Psychiatrów Polskich w Poznaniu, 30.XI./1.XII.1956 r. (maszynopis - Arch. Histor. PTP).
8. Rocznik Psychiatryczny 1950, t. 38, nr 1-4, s. 1-12 i 103-109. Neurol. Neurochir. Psychiat. Pol. 1951, 1, 1.